

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI
KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie zł. 1.50; pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.

Konto czekowe P. K. O. w Warszawie № 151.854, w Krakowie № 405.812.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Warszawa, Skrzynka pocztowa № 252.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. Marjan Piechociński.

Warszawa, ul. Krochmalna 46. m. 2. Godziny przyjęć: 7 — 9 wieczór, Telefon 420-62.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

TRZEŚĆ NUMERU: *Chrystus Zmartwychwstał. — Przyszłość powszechnego pokoju. — Kazanie rzymskiego prałata. — Walka o wolność sumienia. — Pijaństwo przyczyną upadku Polski. — Po rozwiązaniu sprawy rzymskiej. — Ratujmy dusze młodzieży! — Głosy przedsynodalne. — Korespondencje: Warszawa. Grudziądz. Żyrardów. Dziezice. — Kalendarzyk biblijny.*

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ,
ALLELUJA, ALLELUJA!

Wesoły nam dziś dzień nastał! Chrystus zmartwychwstał! Udowodnił wszystkim, że niemasz wiecznej śmierci. Śmierć jest tylko złudnym letargiem, zapomnieniem, przejściem do innego lepszego życia. Śmierć jest chwilowym tylko tryumfem zła, fałszu, nad dobrem i prawdą.

Złość ludzka chciała zabić Prawdę Bożą i dlatego ukrzyżowała i złożyła w grobie, pod ciężkim głazem Tego, który tej Prawdy był Nauczycielem. Ale tryumf Mroków nad Świątliwością nie trwał długo—bo oto dnia trzeciego o świcie powstał Boski Nauczyciel, zwyciężywszy po wszystkie wieki Śmierć! Raduj się więc chrześcijański świecie! Słusznie bowiem, aby ci, co gorzkiemi łzami śmierć Mistrza swego opłakiwali, i w żalobie i smutku, korzyli się nad Jego grobem, teraz z weselem uroczystem przyjęli radosne poselstwo anielskie o Jego zmartwychwstaniu i tryumfującym powrocie z ciemnic podziemnych.

„Chwalcie Pana! Oto dzień, który uczynił Pan, radujmy się i weselmy w nim“ — zachęca nas Kościół Boży. Idźcie i obaczcie grób próżny, grób Ukrzyżowanego, a przekonacie się o rzeczywistości. Aniołowie wam powiedzą: „Wstał z martwych, — nie masz Go tu, oto miejsce, gdzie Go położono“ (Marek 16, 6.)

O błogosławiona Wielka—Nocy! nocy od dnia białego jaśniejsza, któraś widziała wschodzące Słońce sprawiedliwości! grobie, w którym Zbawiciel świata spoczywał. Nic dzisiaj w tobie dla nas wierzących nie ma strasznego! Ty jesteś pobojowiskiem, na którym śmierć pokonaną została, — gdzie prawda nad fałszem odniosła zwycięstwo, gdzie nowe nadzieje i nowe życie dla ludzkości zabłysło!

Pójdźmyż więc wszyscy do zmartwychwstałego Jezusa, w Nim naszą Bożą godność, naszą wielkość poznamy! Oto kolebka swobody naszego ducha, zakład nieśmiertelności naszej! Przychodźcie lata, pochylajcie nas swoim ciężarem, pobielcie szronem głowy nasze, pochłońcie w swych czarnych nurtach nasze ziemskie życie, — mniejsza, czy pod żelazem, czyli w płomieniach, albo spokojnie na łożu zginie to ciało, czyli niem' będą pogardzać, lub go wywyższać w czci bałwochwalczej! Wobec wielkich wrażeń Zmartwychwstania Pańskiego, ciało nasze jest tylko czasowem odzieniem ducha wiecznego życia, które nam Zbawca dziś zdobył. I odtąd można być wzniosłym i szczęśliwym wśród przesładowań i niedostałku; odtąd można być poziomym i nieszczęśliwym wśród bogactwa i zaszczytów! O święta wiaro w nieśmiertelność człowieka — błogosławieństwu ci wieczne. Ożywiaj ten świat do dnia ostatniego, bo ty nas tylko jesteś zdolną podnieść na wyżyny ideału, w którym nasze życie ziemskie i cel jego pojmiemy. Ze zmartwychwstaniem więc Jezusa, z zasadą nieśmiertelności, ludzkość odzyskała stracony przez grzech, swój cel, swą chwałę. Odtąd droga otwarta; nauka, życie i śmierć Chrystusa, oto przewodniki tejże dla każdego członka Kościoła Chrystusowego. Niczego więc nie powinniśmy się lękać, bo wiemy, co trzeba czynić dla pozyskania wiecznego *szczęścia*.

Ale niestety! — ludzie, dzieci Adama, jeśli nie walczą przeciwko prawdzie, to od niej nieraz odbiegają niedbale; jeżeli czasem, zachwyceni jej blaskiem, jej zwolennikami się głoszą, to gorliwość ich rzadko do poświęcenia dojdzie; a przecież to jedyny warunek i wielkość naszego istotnego pożytku. Tak więc mimo pomocy religijnych, zostawionych nam przez Zbawcę, mimo dróg przez Niego wytkniętych, ludzkość się dotąd nie może podnieść duchem. Pokolenia po pokoleniach przechodzą, neodrywając się od ziemi, jakby w mogile były złożone. Chrystus zmartwychwstał a ludzkość odtąd w grobie spoczywa. Chrystus zmartwychwstał; a ciężki kamień grzechu nas gniecie. I któż go odwali? Kto wydrze złości łańcuchy, którymi świat krępuje nam dusze? My sami członkowie Kościoła Bożego to uczynimy: bo Królestwo Boże gwałtem się tylko zdobywa (Mat. 11, 12); nikczemni, trwożliwi, nigdy tam nie wnikną. Rzućmy więc nasze grobowce, w których nas dotąd trzymały grzechy; gdzie dusze bez światła i miłości Bożej były jako trupy: powstańmy z grobu! Wzywa nas do tego nasze doczesne i wieczne szczęście, wzywa Zbawiciel dziś zmartwychwstały. Śmierć — to Zło. Życie — to Dobro! Zwyciężyć śmierć — to znaczy zwyciężyć Zło. Posiąść Życie — to posiąść Dobro. Celem naszym tu na ziemi jest walka ze Złem o Dobro. Lecz walczyć mu-

simy, tak jak walczył Chrystus — Miłością. Nienawiść zczecznać winna z serc naszych, albowiem ona to jest początkiem wszelkiego zła na ziemi.

Sił do tej walki niech nam doda Chrystus zmartwychwstały! Amen.

Ks. Aleksy Hajduk.

*Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
życzy Redakcja „Polski Odrodzonej“ wszystkim czytelnikom
i przyjaciółom w Polsce i na wychodźstwie.*

Juljusz Górecki.

Przyszłość powszechnego pokoju.

(Ciąg dalszy)

Już w najwcześniejszym okresie ludzkiej kultury, pojawiały się opowieści o czasach dawno minionych, w których pokój powszechny i sprawiedliwość panowały na ziemi. Czasy owe zamierzchłe zwały ludy starożytne „wiekiem złotym“ a w biblijnej historii narodów semickich, był to „raj“. Zaś w starogermańskich pieśniach świętych ksiąg „Eddy“, opiewano nietylko „wiek złoty“ przeszłości bajecznej, lecz dawano wyraz nadziei, że i przyszłość przyniesie z sobą pokój i szczęście. Wyrastały te opowieści z wiary ludu, z tęsknoty jego za lepszym światem, z jego poezji. Potem u Izajasza czytamy prorocstwo o rozbrojeniu narodów, o „przekuciu mieczy w lemiesz“, a we widzeniu św. Jana mamy obraz świata nowego, w którym „otartą będzie wszelka łza“.

Począwszy od ewangelicznej idei „Królestwa Bożego na ziemi“, głoszonej przez św. Pawła, poprzez pomysł uniwersalnego chrześcijańskiego państwa św. Tomasza z Aquinu i włoskiego myśliciela Dantego, po sławne dzieło „O wiecznym pokoju“ niemieckiego filozofa Kanta,—ani na chwilę nie spoczęła myśl ludzka w szukaniu drogi wyjścia z obłędnego koła wojny.

Szereg największych i najszlachetniejszych myślicieli wszystkich czasów, apelował do uczuć ludzkości, odwoływał się do rozumu ludzi dobrej woli. Napróżno! Zwątpienie ogarnąć mogło człowieka na widok tylu nadziei, pochodem wojen stale deptanych. Silniejszymi okazały się do dziś prądy wojenne. Nie nadszedł był jeszcze nowy czas, budziło się dopiero jego przecucie. Jeśli idea pokoju żyła długie wieki tylko w głowie, czy w sercu garści myślicieli, czy poetów, podczas gdy na świecie szalały wojny,—to dla tego, że nie było jeszcze sił, zdolnych do podjęcia skutecznej walki o pokój.

Lecz dziś sprawa pokoju przestała już być tylko pragnieniem szlachetnych filozofów, pisarzy, czy filantropów, a staje się sprawą ludu, dążeniem świadomem mas pracujących. I w tem nadzieja ludzkości, w tem leży jej przyszłość. Zwycięska po wielkiej wojnie idea demokracji i republiki, zapewniając coraz większy wpływ mas ludowych na politykę państw i narodów, otworzyła też nowe drogi walki o pokój, budząc wiarę w zwycięstwo. Gdyż pacyfizm dzisiejszy buduje już nie na sentymencie czy dobrej woli panujących i dyplomatów, lecz na realnej, z dnia na dzień rosnącej sile ludu, w pierwszym rzędzie na jego części najbardziej świadomej i zorganizowa-

nej, na robotniczym proletariacie. Jest to nowy okres historii walki o pokój: wielkie, międzynarodowe organizacje robotnicze, pod znakiem socjalizmu stojące, tworzą zwarty obóz walczących o pokój szermierzy. Pierwszy to raz w dziejach wielka, zorganizowana siła ludowa wypowiada jedynie słuszną i sprawiedliwą wojnę—wojnie. A jeśli ma zawierać jeszcze jakie „przymierza”, to chyba tylko ten „jedyny aljans, który ludzkości pomóc może, to jest aljans międzynarodowo zorganizowanego proletariatu, z wszystkimi innymi międzynarodowymi organizacjami, które mają wolę: wojnie, dziedzicznemu wrogowi ludzkości kres położyć...”¹⁾ Bezustannej, gospodarczej rywalizacji kapitalizmu i jego anarchji, przeciwstawia się duch solidarności, bratniego współdziałania narodów, duchowi nieufności — wzajemne zaufanie, wyrosłe ze słuszności swych dążeń.

Jedną z ostatnich prób, podjętych celem uspokojenia świata, jest Liga Narodów. ²⁾ Powstała ona po Wielkiej Wojnie, jako wyraz dążeń pokojowych państw i narodów. Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pierwszy podjął w czasie wojny myśl stworzenia tej międzynarodowej organizacji pokoju³⁾. Jest to stały związek niezależnych państw, które połączyły się, by wspólnymi siłami walczyć z niebezpieczeństwem wybuchu wojny i zapewnić światu pokój.

Cele i środki pracy pokojowej Ligi Narodów określa jej Pakt, czyli statut Ligi. Zaraz na wstępie Pakt ten powiada, że członkowie Ligi, to znaczy państwa, które do Ligi Narodów przystąpią, przyjmują zobowiązanie, nie uciekania się do wojny, mają utrzymywać jawne stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości i honorze, ściśle zachowywać przepisy prawa międzynarodowego, uznanego odtąd za prawidło postępowania rządów, przestrzegać sprawiedliwości i szanować we wzajemnych stosunkach między zorganizowanymi narodami wszelkie zobowiązania, wynikające z traktatów.

Liga Narodów jest organem wszystkich państw należących do niej, organem międzypaństwowym. Liga działa przy pomocy jawności, nadawanej swym pracom i stara się mocą przekonywania doprowadzić zatargi do zgody i porozumienia. Porozumienie państw jest celem Ligi. Czasem Liga to osiąga, czasem nie; gdy dane państwo odmawia stosowania się do decyzji lub do zleceń Ligi, nie pociąga to za sobą żadnego przymusu względem niego. Środki przymusowe Liga może zastosować jedynie do tych państw, które wbrew jednomyślnemu orzeczeniu Ligi lub wbrew swym uroczystym przyrzeczeniom rozpoczęłyby wojnę, nie wyczerpawszy uprzednio pokojowych środków dojścia do zgody, sposobów, które są przewidziane w statucie Ligi. Liga Narodów jest więc związkiem państw, które współpracują na podstawie określonych zasad i wspólnie bronią swych interesów. Dla tego państwa wstępujące do Ligi, zobowiązują się poddać pewnym określonym przepisom i we wspólnym interesie ograniczyć swobodę postępowania. Wszelka inicjatywa i kierownictwo w Lidze należy wyłącznie do rządów. Państwa wstępując do Ligi, nie zrzekają się swych narodowych dążeń, nie zapominają o swych narodowych interesach. Interesy te mogą

¹⁾ Bericht über den internationalen Friedenskongress, str. 66.

²⁾ „Liga Narodów“, 7 odczytów wygłoszonych w Uniwersytecie Warszawskim w roku 1924/25, Warszawa 1925.

³⁾ „Liga Narodów, jej pakt i organizacja“. Nakładem Sekcji Informacyjnej Sekretariatu Ligi Narodów w Genewie r. 1924.

często znajdować się w sprzeczności z dążeniami i interesami innych państw. Liga istnieje poto, aby sprzeczności te łagodzić i w miarę możliwości rozwiązywać. Czy Liga spełnić może swe wielkie pokojowe zadanie, — rozpatrzmy to w następujących artykułach.

D. c. n.

Kazanie rzymskiego prałata, Ks. Banasika, o Kościele Narodowym i o innych „heretykach“.

Najmils!

Kościół święty rzymsko-katolicki przetrwał już dziewiętnaście wieków i zawsze dawał sobie radę z wszelaką herezją, albowiem Pan dał mu moc wielką. Słuchali go i korzyli się przed nim królowie, wojska wszelakie i policję oddając na służbę Ojcu św., aby pognębił nimi buntowników i niedowiarków, na większą chwałę Pana naszego w niebiesiach, którego miłosierdzie nie zna granic. Jak rozprawił się Kościół św. z heretykami, którzy śmieli oprzeć się składaniu ofiar na ręce naszych księży i powątpiewać w nieomylność Ojca św. w Rzymie, niech wam, Najmils! posłuży za przykład, że w samej Hiszpanji, nad którą unosił się Duch św., ongiś z rozkazu Stolicy Apostolskiej, — spalono na stosie 34.658 osób, a tylko 288.815 heretyków zmarło w naszych więzieniach i na galerach. — Bo Kościół św. po wiek wieków był podporą monarchów i wszelkich pomazańców, a świątobliwiojcowie Jezuiti doradcami królewskimi na wszystkich dworach państw chrześcijańskich. Dobrze się wówczas działo na świecie. Zewsząd do Skarbca świętego płynęły ofiary, a Zastępca Chrystusa na ziemi, Ojciec św., trzymał własne wielkie wojsko w Rzymie, którem opornych książąt uczył miłości bliźniego, staczając zwycięskie bitwy, pałac i ścinając nieposłusznych swoim przykazaniom.

Atoli szatan, który wciąż przemyśliwa, jakby jeszcze Najświętszemu Ojcu psotę wyrządzić, nigdy nienasycony, choć mu już Kościół święty krocie dusz napędził do piekła, — wymyślił w ostatnich czasach Kościół Narodowy, i to osobliwie dla polaków, bo gdzieindziej, jak w Anglii, w Holandji, w Szwecji i t. p. już dawno takie figle Ojcu św. płatał. — Korzystając przeto z niemocy Kościoła rzymskiego, który już wojska w Rzymie nie posiada, królów zaś w Europie zostało tylko paru, i to w dodatku malowanych, — szatan w mściwości swojej ostateczny cios dla Kościoła św. szykuje, unarodowienie wyznania. A wiecie, Najmils!, co znaczy unarodowienie wiary? Oto, że w razie rozszerzenia się Kościołów Narodowych, ani jeden złamany szeląg od tych rzesz ludzkich, Boga chwalcących, Ojcu św. do mieszka nie kapnie, żadna świątynia Pańska, którąby ten ciemny ludek ku Bożej chwale zbudował, nie będzie na naszych biskupów zapisana, przez co zniknie na ziemi stan posiadania Stolicy Apostolskiej, — wszystkie dobra kościelne i klasztorne, prebendy i plebanje, przejdą na własność narodu w każdym kraju, a księża i biskupi będą musieli żyć z dobrowolnych ofiar swoich parafjan, jak to było za czasów pierwszych apostołów. — Nie, Najmils!, ufajmy, módlmy się gorąco do Pana Zastępów, aby w miłosierdziu „Swem do takiego bezceństwa na tym padole ziemskim nie dopuścił, bo inaczej już tylko koniec świata mógłby nastąpić.

Ma czem się tedy opiera tenże Kościół Narodowy, jeśli nie na owym „kamieniu, który odrzucili budujący“, jak mówi Ewangelja, — budujący oczywiście Kościół św. rzymsko-katolicki? Oto wprowadza on do obrzędów język polski, a odrzuca świętą mowę łacińską, która jest dlatego świętą, że jej pobożni parafjanie nie rozumieją, ale którą posługuje się sam Zastępca Pana Jezusa na ziemi. Coprawda Pan Jezus po łacinie jako izraelita nigdy nie mówił, jak również prawdą jest, że łacina była ojczystym językiem pogańskich rzymian, Nerona, Djoklecjana i innych prześladowców wiary chrześcijańskiej, których potomkami są dzisiejsi dygnitarze naszego Kościoła św., lecz to do rzeczy nie należy.

Postanowionem zostało przez Stolicę św., że Pan w niebiesiech może jedynie w tym martwym języku ofiary przyjmować, a ktoby się temu sprzeciwił, naraża się na srogi gniew, a może i klątwę Ojca św., który Go na ziemi zastępuje. Wszak nikt nie zaprzeczy, że gdyby nie Stolica Apostolska, to Boga by na ziemi nie było, bo te wszystkie inne bogi nie są prawdziwe. Tak naucza przecież nasz rzymski katechizm, który Kościół św. ustanowił i do wierzenia podaje. A jeśli bez Ojca św. w Rzymie Boga prawdziwego na ziemi być nie może, przeto słusznem jest, aby do Boga mówić tym językiem, jakim się posługuje Ojciec św. Wynika stąd, że Msza św. po polsku odprawiona nie jest ważna, gdyż Pan w niebiesiech ani w ząb jęz nie rozumie, bo Mu wedle naszego katechizmu tego nawet i nie wolno.

Ładniebyśmy wyglądali, jakby tak każdy naród po swojemu wiarę sobie ubierał i sam księży mianował! A ktoby wówczas świętopietrze płacił? Ktoby Ojca św. w Rzymie słuchał? Z czego byśmy utrzymywali jego wspaniałą dwór i orszak kardynałów, arcybiskupów i innych dostojników, na których opiera się, jako na marmurowych filarach, cały nasz Kościół św.? Prawdać jest, że tym zwykłym księżom może byłoby lżej, bo nas biskupi za mocno skubią, i który z nas na parafji będąc, przynajmniej kilka tysięcy rocznie w ofierze swemu biskupowi nie złoży, nie chciałbym ja być w jego skórce, ale też nikt nam nie określa taryfy dla opłat kościelnych, ściąganych z nabożnych owieczek, podczas gdy w heretyckim Kościele Narodowym jakiś masoński Komitet parafjalny dyktuje Proboszczowi z góry: Nic ci nie wolno brać za chrzest, ani za ślub, ani za pogrzeb! Żyć ze skromnej miesięcznej pensji! — Nie, Najmilsi, — na takie poniżenie godności kapłańskiej żaden pożądny sługa Boży zgodzić się nie może! Już ja tam wolę wybulić biskupowi nawet 10 tysięcy rocznie, ale za to do mojej poświęconej kieszeni nikt mi nosa nie wtyka.

Powtórę ksiądz Narodowy za swoją pracę duszpasterską odpowiada przed jakimś Komitetem parafjalnym, złożonym z ludzi świeckich, a ja przed kim odpowiadam? Jego moralność jest pod kontrolą publiczną, a mnie, kapłana rzymsko-katolickiego, kto do czego zmusi? Gdzie jest na świecie prawo, które mogłoby n.p. złamać moje kapłańskie ślubowanie celibatowe? Sędzią mojej moralności jest biskup, który przecież był kiedyś również młodym księdzem i zna się na tych sprawach.

Dlatego powiadam wam za psalmistą Pańskim: Żaden Kościół Narodowy na ziemi się nie utrzyma, chyba że by już kandydaci na duchownych pasterzy do reszty pogłupieli, wyrzekając się z góry świętych przywilejów, które im jedynie zapewnia św. Kościół rzymsko-katolicki. — Amen!

Ks. M. Piechociński.

Walka o wolność sumienia w Polsce.

Po 8 latach wszelakich prześladowań, szykan i udręki, tysiącach procesów karnych i wyroków, po przeróżnych innych próbach hamowania rozwoju wolnej myśli religijnej w Polsce przez kler rzymski i usłużne mu organy władzy państwowej, gdy okazało się, że nowy ruch religijny w naszym kraju czemraz jest silniejszy, zajął się nareszcie Sejm tą ważną dziedziną ustawodawczą. Rezultaty konkordatu z Rzymem okazały się fatalne. Przepisy obecnej Konstytucji w tym kierunku są przez ten konkordat w znacznym stopniu hamowane. Czas na rozdział Kościoła od Państwa także i w Polsce!

Obecny Sejm nie jest usposobiony reakcyjnie, jak jego poprzednicy. Posłowie czują, że nastroj szerokiego rzesz ludu wobec kleru rzymskiego uległ radykalnej zmianie. Sejm odrzucił też ostatnio przy budżecie, rezolucję posła chadeckiego Pułjana z Grodna, wzywającą Rząd do zupełnego wykonania tego sławetnego konkordatu Witosa i Grabskiego z papieżem. Niedawno uzgodniono też projekt nowej ustawy o świadczeniach parafjan na rzecz rzymskich kościołów w Małopolsce, posłów Pułka i Sobolewskiego, który bardzo ścieśnia dotychczasową samowolę kleru. Znosi się na zupełne obalenie konkordatu, w każdym zaś razie na poważne podważenie obecnych rzymskich przywilejów w Państwie.

Lewica demokratyczna: P. P. S., „Wyzwolenie“ i Stronictwo chłopskie, opracowała projekt reformy obecnej Konstytucji także w kierunku zapewnienia wszystkim obywatelom pełnej swobody sumienia, wzorem innych państw cywilizowanych. Nowe artykuły Konstytucji mają usunąć wszelki przeciwny prawdziwej religji przymus państwowy, zlikwidować niegodny państwa niepodległego konkordat z obconarodową władzą papieską i dać wszystkim obywatelom całkowitą wolność sumienia, wszystkim wyznaniom równouprawnienie. Oto treść tych nowych artykułów:

Art. 111. Wszyscy mieszkańcy Rzeczypospolitej korzystają z pełnej swobody wyznania i sumienia. Niezakłócone wykonywanie obrzędów swej religji poręczone jest przez Konstytucję i znajduje się pod ochroną Państwa. Postanowienia te nie uchybiają w niczem powszechnym ustawom państwowym.

Art. 112. Nikt nie jest obowiązany ujawniać swoich przekonań religijnych. Władze mogą zapytywać o przynależność do związku religijnego tylko w celach statystycznych.

Nikogo nie można zmuszać do wykonywania czynności kościelnych, albo do wzięcia udziału w uroczystościach i praktykach religijnych, lub do użycia religijnej formy przysięgi.

Art. 113. Wszystkie związki religijne podlegają powszechnym ustawom. Każdy związek religijny samodzielnie załatwia swoje sprawy i zarządza nimi w granicach ustaw, obowiązujących dla wszystkich.

Art. 114. Państwo i publiczne związki samorządowe nie mogą być obciążone wydatkami na cele wyznaniowe.

Art. 115. Naukę przedmiotów religijnych w szkołach, oraz udział dzieci w uroczystościach i praktykach kościelnych, pozostawia się uznaniu rodziców lub opiekunów.

Projekt reformy Konstytucji Stronnictwa rządowego zachowuje wprawdzie obecne przepisy w tej dziedzinie. Jednak w klubie B. B. jest wiele ludzi postępowych, szczerych demokratów, którzy niewątpliwie głosy swe oddadzą za pełnym oddzieleniem Kościoła od Państwa, za oderwaniem religii od polityki. To jedynie może bowiem uzdrowić nasze moralnie zabagnione życie narodu, bo tylko przez wolność sumienia i równe prawo dla wszystkich wyznań, nastąpi istotne pogłębienie i skierowanie na właściwe duchowe tory uczuć i przeżyć religijnych w społeczeństwie.

Na porządku dziennym obecnej sesji sejmowej jeszcze przed reformą ogólną Konstytucji stanęła nareszcie ustawa wykonawcza do obecnej Konstytucji z dnia 17. marca 1921. o wolności sumienia i o legalizacji wolnych wyznań religijnych. Stało się to z inicjatywy Obywatelskiego Komitetu walki o wolność sumienia w Warszawie, który obejmuje wszystkie pokrzywdzone grupy wyznaniowe i pozawyznaniowe całego Państwa, i zdołał nareszcie poruszyć opinię publiczną w tej sprawie. Projekt odnośnej ustawy niewątpliwie skupi za sobą potrzebną ilość głosów szerszej demokratycznych posłów i senatorów, pragnących praworządności i postępu w Polsce.

Obecny układ sił sejmowych prawie że poręcza przeprowadzenie tej dawno oczekiwanej ustawy, która ma zakończyć obecny stan „ex lex”. Wszystkie państwa świata cywilizowanego mają już dawno ustawowo uregulowaną tę właśnie dziedzinę praw obywatelskich, z wyjątkiem jednej, jedynej Polski! Ustawa ta leży też w żywotnym interesie władz państwowych, ponieważ usunie tysiące dzisiejszych konfliktów prawnych, które w dziedzinie wyznaniowej są szczególnie przykre.

Prasa klerykalna i endecka, w braku poważnych argumentów przeciw ustawie, obecnie atakuje szczególnie jeden artykuł naszego projektu. Duchowni wolnych wyznań mają być wolni od czynnej służby wojskowej z bronią w rękę, podobnie jak kler rzymski. Rozdymano tą drobną sprawę do potęgi. Straszy się wprost Pana Ministra spraw wojskowych, że przez to zabraknie wojsku rekruta, armia upadnie, Polskę zagrabią bolszewicy, gdy księża wolnych wyznań, na zasadzie uznanej przez Konstytucję równości wszystkich obywateli, będą mieli te same przywileje co księża rzymscy. Naturalnie, chętnie z tego przywileju wojskowego zrezygnujemy, jeżeli kler rzymski także zeń zrezygnuje. Państwo na tem więcej zyska: ich jest około 40.000 w Polsce, nas, duchownych wolnych wyznań, około 400! Jak równość to równość! Na terenie sejmowym wrogowie tej ustawy jawnie prawie że nie występują. Starają się natomiast działać wszelaką intrygą i postrachem, aby tylko grać na zwłokę. Działają też na Rząd i to niestety nie bez skutku. I tak na posiedzeniu Komisji konstytucyjnej dnia 20. marca, oświadczył p. Hr. Potocki, dyrektor Departamentu Wyznań, że projekt tej ustawy, przedłożony przez lewicę demokratyczną, należy odroczyć aż Rząd przedłoży swój projekt. Rządy w Polsce 8 lat to już robią, dotąd jednak tego nie zrobiły, a obiecywały tylko. Na posiedzeniu dnia 23 marca jednak endecy przejściowo zwyciężyli. Ks. prałat Nowakowski postawił wniosek, aby zaczekać z tą sprawą aż do chwili przedłożenia rządowego projektu ustawy. P. poseł Wrona (Str. chłopskie) zaproponował Rządowi termin, najwyżej jednak do 6 miesięcy. P. Hr. Potocki imieniem Rządu

oświadczył, że termin ten akceptuje. Wobec tego Komisja konstytucyjna dyskusję nad naszym projektem odroczyła do czasu przedłożenia wniosku rządowego.

O ile nam wiadomo, stronnictwa lewicy są pewne, że do 6 miesięcy potrafią przeprowadzić nową Konstytucję i rozdział Kościoła od Państwa. Starają się też nie drażnić na razie endeków, aby ich do Rządu w tej chwili nie zbliżyć. Kto zna obecną zawikłaną sytuację sejmową, ten zrozumie tę grę polityczną i głosowanie lewicy za dalszą zwłoką w traktowaniu naszej sprawy. W walce z Rządem nie chce ona, by ta rozgrywka odbywała się na płaszczyźnie wyznaniowej.

My jednak nie damy się uspić. Musimy wytrwale czuwać nad naszą ustawą legalizacyjną i pracować nadal bardzo sumiennie. Urządzać trzeba po całym kraju odczyty, zwoływać wiece, budzić lud, alarmować postów. Niech wiedzą, że masy ludu są za nimi i w tej sprawie. Walka o wolność sumienia jest ciężka. Pamiętajmy, że pierwszą polską ustawę o wolności sumienia wydał jeszcze Sejm warszawski w dniu 6 stycznia 1573 r. — 356 lat temu! Dotąd ona w życie narodu nie weszła. Potem przybyli bowiem do Polski jezuita, Reformacja upadła i przyszły trzy rozbiory naszej Ojczyzny. Niedaj Bóg by obecna reformacja religijna w Polsce przez nowych jezuitów upadła. Polska pod jarzmem rzymskim niezawodnie tak samo by zginęła, jak stara — szlachecka.

Pijaństwo przyczyną upadku Polski.

Mieszkańcy Polski mimo bezrobocia, kryzysu gospodarczego i ogromnej nędzy, przepijają obecnie przeszło 800 milionów złotych rocznie tj. około $2\frac{1}{4}$ milionów dziennie. Pijaństwo wzmagą się straszliwie po całym kraju; piją na potęgę już nie tylko mężczyźni, lecz kobiety i małoletnie dzieci. Powoduje to nie tylko ogromne straty materialne, nieraz ruinę całych rodzin i nędzę, lecz prowadzi często do upadku moralnego, a nawet zbrodni straszliwych. Wydatki na wódkę czy piwo uniemożliwiają też inne wydatki na cele pożyteczne, a nałóg pijacki, picie nawet małych ilości trunków alkoholowych, niszczy powoli zdrowie, rujnuje ogromnie żołądek, serce i mózg, zmniejsza zdolności do pracy i skraca życie. Dzieci zaś pijaków to pokolenie przyszłych idiotów i obłąkanych, przyszłych zbrodniarzy.

Alkohol to nie tylko wróg jednostki. Całe narody zginęły już przez pijaństwo. Weźmy choćby naszą historję. Naród polski na samym początku swego istnienia nie znał wódki i dlatego stale się rozwijał, mimo wojen, mimo ujemnego wpływu panowania szlachty i kleru rzymskiego nad pańszczyźnianym chłopem. W 16. wieku, w okresie Reformacji religijnej, Polska doszła była do nadzwyczajnej potęgi w dziedzinie politycznej, w literaturze, nauce i sztukach pięknych. Wódka była wtedy nieznaną, a wino i piwo pili bardzo nieliczni. Naród był mocny i zdrowy. Gdy jednak upadła Reformacja i Polską zaczęła rządzić reakcja, nauczo się pędzić wódkę. Pijak nigdy bowiem buntować się nie będzie. Naprzeciw każdego rzymskiego kościoła stanęła też szlachecka karczma.

Odtąd wysyłano z Polski przez Wisłę i Gdańsk od obcych krajów coraz mniej galarów ze zbożem, bo coraz więcej powstawało karczem i gorzelni. Ubóstwo zawitało do kraju. Pijaństwo ogarnęło powoli wszystkie

stany. Stopniowo choć niewidocznie, naród doszedł do takiego zubożenia, że nie tylko nie potrafił obronić granic kraju, ale stracił poczucie godności, upadając się wreszcie podpisaniem rozbiorów własnego Państwa. Rozluźnienia obyczajów, kłótniwości, przytępienia uczuć szlacheckich, przekupstwa i zdrady szlachty 17. i 18. wieku należy szukać do pewnego stopnia w przewlekłym zatrucaniu alkoholem. Trzeba było dopiero największego nieszcześcia, upadku wolności i wiekowej niewoli, aby się naród zaczął zdźwigać z tego otępienia.

I teraz też losy naszego narodu zależą między innymi od trzeźwości jego najszerszych warstw. Pamiętajmy o tem wszyscy i stańmy do walki z pijaństwem. Już cały szereg miast i wsi w Polsce zaprowadził przez głosowanie powszechne, ustawy zakaz sprzedaży alkoholu. Na skutek inicjatywy znanego posła ob. Świątkowskiego, niedawno Rada miasta Zamościa zarządziła taki plebiscyt. Tak samo Białystok i inne gminy. Pruszków, który w roku ubiegłym wyrzucił precz wódkę, już błogosławi to głosowanie. Ilość np. składek oszczędności tamże od tego czasu się podwoiła, ilość zaś przestępstw jest już o 30% mniejsza.

Do tej walki o trzeźwość powinny stanąć w pierwszym rzędzie kobiety, bo alkohol to największy wróg przedewszystkiem życia rodzinnego. Strzeżmy też bacznie nasze dzieci. Ponieważ starszych nałogowców trudno już oduczyć tego samobójczego nałogu, wszystkie starania powinny być zwrócone przedewszystkiem w stronę młodzieży, która jest zawsze zapalniejszą tak do złego jak i do dobrego, Młody chłopiec, chociaż już niekiedy i zagląda do kieliszka czy szklanki, pouczony o skutkach, może jeszcze zawrócić z drogi, po której kroczy niebacznie.

Pamiętajmy, że ogromne bogactwo Stanów Zjednoczonych, ich wielki rozwój kulturalny, społeczny i religijny, istnieje dlatego, że alkohol jest tam ostro zakazany, że ogół narodu jest trzeźwy. Urządźmy więc odczyty i zebrania, twórzmy stowarzyszenia trzeźwości, aby cała Polska była uświadomiona o strasznych spustoszeniach, jakie na społeczeństwo sprowadza alkohol i pijaństwo.

P. Hulka-Laskowski.

Po rozwiązaniu sprawy rzymskiej.

Gdy się przegląda gazety zagraniczne, to zawsze doznaje się wrażenia, że polskim dziennikarzom brak zupełnie wielkich ambicji dziennikarskich. Zanotują od biedy wielkie wydarzenia światowe, podadzą kilka danych, zaczerpniętych z redakcyjnej encyklopedji, powtórzą jakieś zdanie znakomitego kolegi francuskiego, czy niemieckiego, i na tem koniec. Tak samo było z rozwiązaniem kwestji rzymskiej. Ani jedno pismo polskie nie umiało spojrzeć na to zdarzenie w pewnej wysokości i perspektywy historycznej, odsłaniającej widoki w przyszłość. Pisma prawicowe obwieściły swoim biednym Zytkom „zwycięstwo“ Ojca św., pisma lewicowe powtórzyły kilka frazesów o mądrości Mussoliniego i zmyśle politycznym papieża, i dosyć. Toteż dopiero teraz z pism zagranicznych dowiadujemy się szczegółów, które z rozwiązania kwestji rzymskiej czynią zagadnienie innego porządku. Jedna komplikacja Kościoła rzymskiego wprawdzie została usu-

nięta, co do tego nie może być wątpliwości, ale kosztem jakich komplikacyj nowych, to pokaże się dopiero w bliższej lub dalszej przyszłości.

Pisma francuskie, nie wyłączając ultra-katolickiej „Action Française“ są zdania, że Kościół rzymski nie zyska na tem, iż sprawa jego została załatwiona tylko między Włochami i że jedynym gwarantem niepodległości „Città Vaticano“ jest Italia, a właściwie dyktator Mussolini, dopóki trzyma się przy władzy. Francuzi pamiętają dobrze, że pod Castelfidardo i Mentaną, potoki krwi francuskiej wylane zostały w obronie dawnego Państwa kościelnego, że więc elementarna choćby kurtuazja dyplomatyczna nie powinna była zapomnieć, że dla Kościoła niby powszechnego, jakim papieństwo chce się mianować, sprawa rzymska nie była i nie powinna była być sprawą li-tylko wewnątrzno-włoską. Należało ją postawić na gruncie międzynarodowym i zdobyć dla niej gwarancje międzynarodowe.

Na takie głosy, zgoła poważne i spokojne, wyrażające rzecz prosta daleko więcej, niż prywatne mniemanie dziennikarzy, odpowiada urzędowy organ papieski „Osservatore Romano“ z pewnem zakłopotaniem, że sprawa rzymska doszła niestety, do tego, iż już nie może być międzynarodową, ale nadnarodową, i że „Città Vaticano“ staje się państwem, które posiada wszystkie przymiotniki, aby mogło zostać nazwane „Królestwem nie z tego świata“. Na to znowuż mają dziennikarze francuscy odpowiedź niesłychanie łatwą i zadają „Osservatore Romano“ pytanie, po co w takim razie papież od roku 1870, domagali się z takim uporem odbudowy dawnego Państwa kościelnego, dowodząc, że zarząd Kościoła rzymskiego obyć się bez niego nie może. Dziennikarze francuscy przypominają Rzymowi (nie, Watykanowi odtąd, bo papieństwo z Rzymu ostatecznie zrezygnowało), że przecie jeszcze Benedykt XV. usiłował dostać się na Konferencję pokojową w Paryżu po Wielkiej Wojnie i chciał żądać gwarancji międzynarodowych dla papieństwa. Jeśli go na tę Konferencję nie dopuszczono, to było to nietylko zdobyczą dyplomacji włoskiej, ale także wyrazem nieufności mocarstw względem polityki watykańskiej.

Papież zrezygnował więc teraz jasno ze wszystkich historycznych pretensyj Kościoła: jako jedynowładca zrezygnował za siebie i za wszystkich swoich następców. Wzamian za to nie otrzymał nic nowego: stan faktyczny w Rzymie stał się tylko stanem prawnym, oto wszystko. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że i ta zdobycz przywiązana jest tylko do faszyzmu i Mussoliniego. Układali się z sobą dwaj jedynowładcy, ale papież jest jedynowładcą zasadniczym, Mussolini jest—przypadkowym. Po papieżu przyjdzie nowy papież, który w imię pewnych zasad i pewnego decorum, będzie się czuł zobowiązany podpisem Piusa XI. Po Mussolinim i faszyźmie przyjdzie we Włoszech napewno coś nowego, czego jeszcze przewidzieć nie można. Faszyzm zabił demokrację społeczną i demokrację chrześcijańską. Wybitni przedstawiciele socjalistów włoskich poszli na tułaczkę, tak samo, jak wybitni przedstawiciele rzymsko-katolickich chadeków. Ci ostatni mają żal do papieża za to, że zapomniał o partji rzymsko-katolickiej, rozbitej i zlikwidowanej przez Mussoliniego, a przywódca chadeków włoskich, Donati, przebywający, też we Francji, powiada, że Mussolini znajduje się w położeniu ciężkiem i dlatego musiał zawrzeć umowę z papieżem, aby wzmóc się na siłach. Zdaniem jego, papież wiedział o politycznych i finansowych trudnościach Mussoliniego i potrafił je dobrze zdyskontować. Konkordat daje mu bardzo wiele. Dla nas ciekawą jest uwaga Donatego, że obecny konkordat włosko-watykański w niczem nie jest podobny do 46 innych konkordatów,

zawartych przez Watykan z innymi państwami. Papież był podobno nieustępliwy w wielu punktach i konkordat ten przypomina tylko jeden jeszcze układ podobny, a mianowicie *konkordat polski*. Dowiadujemy się więc ubocznie i przypadkowo, że nasi politycy endeccy lekką rączką oddali w swoim czasie Rzymowi panowanie nad Polską. Kto pamięta jeszcze jak to nasza zapieckowa prasa chełpiła się szybkością, z jaką konkordat ten doszedł do skutku, może się teraz uśmieć serdecznie. Endeccy dyplomaci w imieniu Polski szybko dawali, Watykan szybko brał, oto cały sekret „semper fidelisowy“.

D. n.

Ratujmy dusze młodzieży!

Okres powojenny odznacza się upadkiem powszechnym moralności chrześcijańskiej nie tylko pośród starszych. Upada, ginie duchowo, także nasza młodzież — przyszłość, nadzieja narodu, społeczeństwa. Szerzy się nawet wśród małych dzieci pijaństwo. Niemoralne książki i złe otoczenie w ohydnej nędzy mieszkaniowej, szczególnie po miastach, systematycznie zatruwają młode serca i częstokroć 10-letni chłopiec wypowiada zdania, jak człowiek dorosły, pełen niewiary. Zanika szacunek dla rodziców i starszych, brak ideałów, brak poważnego traktowania życia. Świadczą o tem ciągle rosące cyfry młodocianych przestępców i małoletnich samobójców.

Nauka katechizmowa rzymskiej religii dogmatów, w które dziś prawie nikt, nawet nieraz sam katecheta nie wierzy, oraz państwowy przymus sakramentalny w publicznych szkołach, do reszty wypaczają te zdrowe załączki Bożych ideałów w sercach młodzieży, które jedynie mogą być pewną ostoją życia, z których można w każdej najczarniejszej choćby chwili zaczerpnąć otuchy i mocy.

Narody chrześcijańskie na Zachodzie przechodziły już takie ciężkie kryzysy moralne, jak my teraz. Znalazły też na nie doskonały, od 150 lat w wielu krajach znakomicie wypróbowany ratunek i sposób. Jest nim organizacja religijnych szkół niedzielnych. W szkole niedzielnej poznają dzieci i młodzież, wedle specjalnego systemu wielkie prawdy Pisma św.; zostają przez to wprowadzone w żywą społeczność z Chrystusem i znajdują warunki dla urobienia w sobie prawdziwie chrześcijańskiego charakteru. Szkoła niedzielna, odpowiednio zorganizowana i prowadzona, pozwala dzięki zastosowaniu systemu grupowego, dzielącego dzieci wedle wieku lub zdolności, oraz możliwości współpracy z księdzem odpowiednio przygotowanych osób świeckich, — na indywidualne wprost traktowanie i przyjacielskie urabianie charakteru każdego dziecka. Dlatego wyniki pracy szkół niedzielnych są tak błogosławione.

Polska, zacofana wogóle w kierunku religijnym życia, którą dotąd rządził kler rzymski, lecz na naród chrześcijański i kulturalny wychować nie potrafił, szkół niedzielnych prawie że nie zna, a bardzo potrzebuje takiej instytucji dla młodzieży, szczególnie w chwili obecnej. Dotąd jednak brak było odpowiedniego polskiego pisma fachowego, specjalnie poświęconego tej ważnej i pożytecznej pracy nad młodzieżą.

Dlatego z radością witamy ukazanie się w Warszawie Nr. 1. nowego miesięcznika p. t. „Szkoła Niedzielna — Przewodnik dla religijnych szkół niedzielnych“ (Redaktor: ob. H. Brzozowski, sekretarz międzywyznaniowego

Związku szkół niedzielnych w Polsce, Warszawa, ul. Mokotowska 12/1. Prenumerata kwartalna zł. 1.50). Pismo to doskonale i fachowo redagowane, wypełni niewątpliwie wielką lukę w naszej ubogiej literaturze religijnej dla nauczycieli i wychowawców młodzieży. № ten zawiera po słowie wstępnem o szkołach niedzielnych wogóle, piękny artykuł p. t. Tajemnice duszy dziecięcej, oraz obszerne tematy do nauki na cztery niedziele. Każdy temat obejmuje objaśnienia ogólne tekstu biblijnego, wskazówki praktyczne dla nauczyciela, wytyczne do nauki dla starszych dzieci oraz wykład dla młodszych. Jednym słowem na 20 stronicach wszystko to, co nauczyciel religji przez 1 miesiąc może w swojej szkółce praktycznie zużytkować.

Zasyłając nowemu wydawnictwu życzenia obfitego błogostawieństwa Bożego, zwracamy przy sposobności uwagę wszystkich, kochających młodzież, szczególnie naszych księży, na dwa dziełka ogólne o szkołach niedzielnych, do nabycia w tem wydawnictwie i w naszej administracji:

H. Brzozowski: „Błogostawiona Instytucja” — Krótki zarys historii i organizacji szkół niedzielnych zagranicą i w Polsce. Cena z przesyłką pocztową 25 groszy.

Ks. Karol Kotula, „Metodyka pracy w szkółce niedzielnej“. Wykłady fachowe na kursie dla nauczycieli szkół niedzielnych. Dziełko nieocenionej wartości praktycznej. Cena z przesyłką pocztową zł. 1.30.

Kościół rzymski, który bacznie śledzi metody pracy wolnych wyznań, w ostatnich czasach również zaczyna gorliwie pracę wśród młodzieży, naturalnie by urobić ją na swoich niewolników. Z dniem 1. stycznia b. r., wychodzi też w Poznaniu specjalny organ p. t. „Duszpasterz młodzieży“. O duchu tego pisma niech świadczy choćby jeden tylko ustęp z art. p. t. Duszpasterstwo młodzieży (№ 1. str. 6.) „Przed złem życiem chroni: 4) Gdyby postępowanie młodzieńców było zniewagą religji, a pouczenia, upomnienia i przestrogi nie skutkowały, odnosi się (duszpasterz) przez policję do sądu, a wydany wyrok przypomina (na ambonie) na przestroge innym“. Ewangelja rzymska dla zbłąkanej młodzieży, wspomagana przez policję i sąd! Czas zaiste ratować dusze polskiej młodzieży przed upadkiem moralnem, a także przez tego rodzaju rzymskimi wychowawcami.

A. W.

Głosy przedsynodalne.

PRZESTROGA KIEROWNIKA KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

Przewodnikom Polskiego Narodowego Kat. Kościoła w Polsce radzę, aby zwołali Synod na drugą połowę maja b. r., w sprawie wyboru biskupa i załatwienia kilku piekących spraw, związanych z istnieniem i rozwojem Narodowego Kościoła.

Zwolennikom, a i wrogom Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła przypominam, że tenże Kościół oparł swój ustrój na Synodach, że wszystkie ważne sprawy, a między innymi wybór biskupa i złożenie z urzędu i godności biskupa, należą do atrybucyj Synodu. Kto inaczej uczy, albo czyni, myli się i jest wrogiem demokratycznego, ludowego Kościoła.

(—) Ks. bp. Fr. Hodur

DLACZEGO ROZBIJAĆ JEDNOLITĄ ORGANIZACJĘ?

Ostatnie wypadki w naszym Kościele głęboko mnie poruszyły. Zanosi się na rozłam, na rozbięcie Kościoła Narodowego na dwie samodzielne organizacje: wschodnią i zachodnią, które zaczynają się zwalczać na ostro, ku ucieście naszych wspólnych wro-

gów. Księża Narodowi, wychowani w rzymskich seminarjach, nie mogą rzekomo współpracować, współżyć, z kapłanami, którzy w rzymskim bagnie nigdy nie byli, a wychowali się w seminarjum narodowym. Łamie się konstytucję, zwołuje się separatystyczne synody, tworzy się niezależne biskupstwa i t. d. Wszystko to dzieje się pod płaszczykiem niby obrony wiary, rzekomo zagrożonej itp. Lud po tutejszych parafjach jest tem wszystkim w najwyższym stopniu zgorszony i choć jeszcze milczy, to jednak wybije godzina, że rozpozna całą sytuację i do ciężkiej odpowiedzialności pociągnie tych, którzy poza jego plecami, nadużywając swych stanowisk, biskupami się czynią, za krwawicę biednego chłopca fiolety i złote krzyże sobie dzisiaj sprawiają. Nie pomogą wtedy żadne frazesy. Kościół Narodowy ma w Polsce tylko o tyle rację bytu, gdy będzie opowiadał czystą naukę Chrystusową, gdy jego księża zamiast myśleć o fioletowych biretach, o infułach i pastorałach, zechcą naśladować Boskiego Mistrza z Nazaretu i Jego Apostołów. Dlatego sumienie każe mnie publicznie sprawę tę omówić, aby nie było zapóźno.

Biada bowiem naszemu Kościołowi gdy zechce małpować Rzym. Byłem jednym z pierwszych wyznawców K. N. w Zamościu. Podobała się mi ta wielka idea, którą głosił u nas pierwszy Ks. Piechociński. Nabożeństwo odprawiał on wprawdzie w szopie fabrycznej, nędznej, nawet bez szyb, ołtarzem było parę desek, lecz był duch Boży. Pamiętam dobrze ową niedzielę przewodnią po Wielkanocy w r. 1926 r. w Mokrem, gdy go policja bagnietami od ołtarza pędziła. Dziś mamy tu kościół piękny i plebanję, policja nas nie przesładuje, lecz ducha Bożego zdaje się zabrakło. Dlatego też wszyscy pierwsi najgorętsi wyznawcy z parafji tut. powoli się odsunęli. Pytajmy się: dlaczego? Na Synodzie w maju b. r. w Krakowie na to my z Zamościa odpowiemy szczegółowo.

Dziś wzywam was, kochani Bracia i Siostry, wy, którzy pamiętacie pierwszą naszą pracę w Zamojszyźnie, pierwsze odczyty o Kościele Narodowym, pierwsze nabożeństwa nasze, — nie odstępujecie, nie trwóćcie się. Idea prawdziwa K. N., idea czystej Ewangelji, idea szczerzej demokracji i praw ludu, niezawodnie zwycięży. Nie dopuście jednak do rozbitcia Kościoła na dwie części, pod takim czy innym pozorem. Siłą K. N. w Polsce jest właśnie jego jedność organizacyjna. Zamało nas jeszcze byśmy tworzyć mogli diecezje, bo po i co? Aby tylko zadowolić pyszne ambicje ludzi, kochających fiolety i infuły, starą rzymską paradę?

Słowo wreszcie do wszystkich kapłanów K. N.! Boję, że niema między wami zgody i miłości bratniej. Wy macie być „solą ziemi“ a jeden drugiemu publicznie zarzuca że nie jest „katolik“ a protestant, że judasz, zdrajca i t. p.

Bracia moi! Kościół Narodowy to nie rzymski kryminal, jeden ksiądz niema lepszej wiary od drugiego. Czy to św. Inkwizycja? Niech każdy w duchu Bożym opowiada ludowi Ewangelję tak jak ją rozumie najlepiej, niech tylko uzna wyznanie wiary K. N., a o inne dogmaty dziś chłopu nie chodzi. Uczynki, uczynki pokażcie! Pan Jezus powiada: Po uczynkach (nie po dogmatach ani fioletach) ich poznacie!

Niedawno czytałem w amerykańskiej gazecie, co powiedział o tolerancji różnych przekonań kierownik Kościoła Narodowego w Anglii, arcybiskup Lang. W tamtejszym Kościele, w jednolitej organizacji, dają się dzisiaj zauważyć trzy różne nurty myśli religijnej: tendencja staro-katolicka, ruch ewangelicki i dążność liberalne. „Czy należałoby może potępić jeden z tych wyrazów wiary? Każdy z nich posiada wszak własnego ducha i własną podstawę wobec prawdy, bez czego Kościół byłby zubożony i nie posiadałby tej siły, jaka potrzebna mu jest, aby godnie odpowiedział powołaniu Bożemu. Dlaczegoż więc jedno miałoby walczyć z drugim? Wszystkie te kierunki nietylko winny się tolerować, ale oświecać się wzajemnie, służyć sobie świadectwem dawanem prawdzie, tak aby rodzina Boża, która jest jedna, nie była ani rozdarta ani rozdzielona w sobie, lecz przeciwnie, aby się stała bogatszą i wierniejszą, niż dotąd... Chociaż nie można przeczyć, że w Kościele zaznaczyły się pewne rozbieżności i kontrowersje, to jednak i to jest prawdą, że w jego łonie istnieje pragnienie jedności“. — Jakże pięknie brzmią słowa chrześcijańskiej wyrozumiałości i pojednania, gdy tyle się słyszy jadowitych słów nienawiści i nietolerancji. Kłedyż Narodowy Kościół w Polsce dorówna duchem swoim temu starym Narodowemu Kościołowi w Anglii?

Podajcież więc sobie bracia kapłani ręce do szczerzej zgody.. Zrzućcie z siebie insygnia rzymskiej pychy, wceście się do pracy twórczej, na którą szerokie rzesze ludu czekają. Chrystus was wtedy będzie błogosławił! Inaczej zginiecie, a lud polski odwróci się od was, bo K. N. nie śmie być Rzymem na biało-czerwony kolor pomalowanym.

Stary komitetowy.

Zamość. w marcu 1929.

Korespondencje.

Zemsta poza grób.

Warszawa.

W ostatnim numerze „P. O.” podaliśmy oburzający fakt zemsty kleru rzymskiego nad zwłokami ś. p. Bolesława Tarnowskiego, naszego wyznawcy w Warszawie, pochowanego dnia 5 stycznia na cmentarzu wolskim. Pisaliśmy, że zamiar wykopania go z grobu i wyrzucenia z cmentarza precz przez Ks. prałata Popławskiego, jest tak ohydny, że władze państwowe w Warszawie do tego w imię dobra publicznego napewno nie dopuszczą. Niestety, zawiadliśmy się. Wpływy Kardynała Kąkowskiego na ratuszu warszawskim były przecież tak potężne, że już w chwili drukowania ostatniego numeru zaszedł właśnie ów nieprawdopodobny fakt w 20 stuleciu, w stolicy Polski „niepodległej“.

Dnia 6. marca otrzymał ojciec śp. Zmarłego ob. Józef Tarnowski, urzędowy nakaz „eksmisji“ z grobu tych zwłok, ze strony Starostwa grodzkiego Warszawa-Północ. Dnia 25 lutego wydał bowiem Komisarjat Rządu w Warszawie za № 3193 taki rozkaz. Dokument ten będzie kiedyś świadectwem obecnej kultury konkordatowej polskiej. Powołuje się w nim nie na przepis ustawy, bo któryż ustawodawca przewidywał by taką bezgraniczną nienawiść kleru rzymskiego wobec umarłych, jaka przejawiała się w akcji Ks. prałata Popławskiego i Ks. kardynała Kąkowskiego wobec zwłok tego nieszczęśliwego robotnika, naszego wyznawcy, — lecz otwarcie „na skutek protestu Kurji Arcybiskupiej“. Nieszczęśliwemu ojcu dała władza państwowa tylko trzy dni czasu, by zwłoki na własny koszt z cmentarza zabrał, a to pod rygorem przymusowej ekshumacji z grobu przez administrację.

Rozkaz tej „eksmisji“ umarłego z grobu ogromnie oburzył szerokie rzesze, nie tylko wyznawców K. N. w Warszawie, lecz także osób postronnych, poruszonych tą nieludzką wprost brutalnością rzymską. Wszak nawet dzięki narody szanują pokój umarłych, otaczają mogiły cmentarne pieczęcią. A tu kler rzymski z kardynałem-arcybiskupem na czele, przy pomocy władzy Państwa polskiego, chce coś podobnego urzędowo uczynić. Ruszyła się wreszcie uczciwa prasa warszawska: „Epoka“, „Robotnik“ i t. d. Sprawą także zajęli się posłowie. Następnego dnia na posiedzeniu Senatu publicznie napiętnował ten fakt mocnymi słowy senator ob. Nocznicki („Wyzwolenie“). Osobliście interwenjował też u p. Ministra Składowskiego ob. senator Evert (B. B.) i inni.

Wreszcie w ostatnim momencie nakaz eksmisyjny Komisarjatu Rządu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych cofnęło i zwłoki naszego wyznawcy pozostały na cmentarzu. Kler rzymski nie tylko że nie zwyciężył, a owszem moralnie poniósł klęskę sromotną. Dziś ludzie widzą, że niemasz tam Chrystusa. Czy Chrystus szedłby z łopatą i widłami, aby rozwałać mogiły umarłych i wyrzucać z grobu zbutwiałe zwłoki człowieka, który od 3 miesięcy na Bożym stoi sądzie?

Ojciec śp. Zmarłego i cała parafia Narodowa w Warszawie składa serdeczną podzięką Panu Ministrowi Składowskiemu za cofnięcie tego zakazu, któryby Polskę także wobec zagranicy fatalnie skompromitował; wyraża zarazem publiczne podziękowanie czcigodnym pp. senatorom Evertowi i Nocznickiemu, oraz innym szanownym pp. posłom, za skuteczną interwencję u władz; wreszcie Redakcjom pism demokratycznych w Warszawie, za odważne poruszenie tej niecnej nagonki za Umarłym, przez niemiłosierny kler rzymski w Stolicy Polski.

Zarząd parafjalny.

Strach przed Kościołem Narodowym.

Grudziądz.

Często się słyszy, że kler rzymski bardzo kocha lud polski, że dlatego władze świeckie powinny mu być pomocne i wspólnie pracować z nim dla dobra tego ludu i jego zbawienia. To też władze świeckie, skoro tylko ksiądz rzymski zatrąbi na alarm, są szczególnie u nas, na Pomorzu, w pogotowiu do wszelkich usług dla dobra świętego rzymskiego Kościoła i jego Kapłanów. Na dowód podaję znowu ostatnie małe zajście w naszej parafji Narodowej:

Jeden obywatel z gminy Małe Tarpno, tuż przy Grudziądzu (rzymski katolik) zaproponował nam kupno domku i 2 morgów pola na budowę kościoła tamże. Skoro

się jednak o tem dowiedział ksiądz rzymski Bleryk, że nasi wyznawcy poważnie o to pertraktują, zaczął krzyczeć na alarm. Poruszono wszystkie władze. Pan Starosta powiatowy został zaatakowany przez kler rzymski, ażeby nie pozwolił na to kupno, żeby się ta posiadłość miała dostać w ręce „heretyków“. Wójt tamtejszy, tak samo. Wszyscy w wielkim strachu, cóż będzie, gdy wyznawcy K. N. kupią ziemię i będą tam budować kościół i sierociniec.

Zwołano nagle Radę gminną, na posiedzeniu wrzawa, jedni powiadają: niech kupi kto chce, cóż nas to obchodzi, inni są znowu innego zdania, trzeba ratować papieża, księdza Bleryka, nie pozwolić na kupno tej własności, niech kupi gmina. Znowu wrzawa: cóż gminie po tem, skąd wzięść pieniędzy? Jeden z radnych zabrał wreszcie głos: Panowie, kupić tej ziemi nie możemy — mówi — pieniędzy w kasie nie mamy, ale ja pójdę do tego Ks. Hajduka, poproszę go, może jeszcze ustąpi z tego kupna. — Głosy: brawo, to dobry pomysł! Gmina przecież nie może wydać tyle pieniędzy, kto to ma zapłacić? My? Znowu się podnieś chybą podatki, a tu bieda, nikt nie pyta: skąd bierzesz?



Orkiestra parafjalna Kościoła Narodowego w Grudziądzu.

Radny obowiązał się, że zrobi wszystko, co tylko w jego siłach. Zaraz na drugi dzień udał się do naszego Ks. Hajduka. Opowiedział cały kłopot swojej gminy, który Ks. Bleryk im zrobił. Uderzył w wielki lament, jakie to duże podatki obywatele Tarpnowscy muszą płacić, a teraz, gdy będą zmuszeni na życzenie rzymskiego księdza niepotrzebnie wykupić tę ziemię, żeby się tylko do rąk heretyckich nie dostała, to jeszcze większe ciężary na obywateli spadną! Księdzu Hajdukowi zrobiło się żal biednego gospodarza, podpisał też zaraz karteczkę, że nie chce wyrządzić krzywdy obywatelom Tarpnowskim, więc zrzeka się kupna owego. Któż może opisać radość radnego; pobiegł biedaczyna z karteczką do swoich kolegów z Rady i oznajmił im, że Ksiądz narodowy ma litość nad nimi i z kupna rezygnuje.

Cóż na to ciekawe zdarzenie powiedzieć? Ksiądz rzymski, w śmiertelnym strachu przed Kościołem Narodowym, ucieka się o pomoc do władz świeckich. Znowu te w tchórzostwie wobec nahaństwa konkordatowego kapłana, szukają sposobu, jakby zapobiedz temu, żeby owe dwie morgi roli niedostały się do rąk Kościoła Narodowego. Ksiądz Narodowy wzruszony skargami gospodarzy z Tarpna, daje zaświadczenie, że zrzeka się tego kupna. Niechce biednym, ciemnym ludziom szkody wyrządzić. Widocznie jest tego świadomy, że Chrystus posłał apostołów swoich, aby chodząc po świecie głosili Królestwo Boże i aby karmili głodnych, odziewali nagich, uzdrawiali chorych, pocieszali smutnych, nauczali nieumiejętnych. Czynności te są fundamentem wiary chrześcijańskiej. Gdyby Kościół rzymski pełnił te nakazy Chrystusowe, stałoby się zgoła niepotrzebnem, wołać o pomoc do władz świeckich, ażeby te ratowały zagrożoną sytuację. Apostołowie od rządów, od władzy ziemskiej, prócz pokoju nie chcieli niczego, pracowali dla powszech-

nego szczęścia i braterstwa, uszlachetniając wszystkich i podnosząc duszę ku Bogu. Apostołowie nie brali od rządów niczego a dawali wszystkim niezmiernie dużo. Spróbuj Księżo Błeryku wstąpić w ślady apostołów, a napewno się lękać nie będziesz, kto kupi owe dwie morgi roli w Tarpnie.

Cztery lata istnieje już parafia Narodowa „Imienia Jezus“ w Grudziądzu. Ostatnio obchodziliśmy radośnie rocznicę jej założenia. Otóż ubiegłe cztery lata pracy ku odrodzeniu ludu polskiego wydały błogosławione owoce. Nasze Boże hasła podtrzymały w boju codziennem pierwszych pionierów idei K. N. Wszystkim pracownikom Bożym parafia nasza teraz błogosławi oraz radośnie woła: Tobie Boże dźwięczne pienia dusza zanosi wszelka. Po dniach trudu i pracy dziś dzień dziękczynienia, za Twe łaski, za Twe dary niech brzmi Chwała wielka.. Radosnem uczuciem przejmuję się dusza każdego wyznawcy K. N. w taki dzień za dobrodziejstwa Boże i Jego świętą pomoc.

Cześć Wam pierwsi pionierzy, coście opuścili Kościół urzędowy rzymski i rozpoczęli tutaj budować Kościół Narodowy, tak prosty, tak ubogi, ale bogaty w Boga i Jego św. dary, i pod wodzą dzielnego Kapłana Chrystusowego, Ks. Hajduka, budowę Królestwa Bożego dalej prowadzicie. Jubileusz nasz to ożywiona pamięć na zgasłe wspomnienia, na zatarte smutki i radości, na nasze nadzieje i zwątpienia.

Czteroletnią rocznicę obchodziliśmy bardzo uroczystie. W nabożeństwach dziękczynnych uczestniczył też miły gość, Ks. prob. Janik, który razem ze swoimi parafjanami raczył przybyć do nas z Torunia. Po południu po niesporach odbyła się uroczysta akademja. Po kilku przemowach nastąpiły piękne deklamacje dzieci z ochronki. Następnie odegrały dzieci z naszej szkoły parafialnej wesołą sztukę p. t. „Pasażerowie“. Na zakończenie odśpiewano wspólnie hymn Kościoła Narodowego: „Tyle lat my Ci o Paniel“

Orszul Szczyndra.

Reforma Konstytucji a wolność religijna.

Żyrardów.

Dnia 13. marca odbyło się w szczelnie zapełnionej sali naszej kaplicy nadzwyczajne zebranie członków parafji i wyznawców Kościoła Narodowego. Po omówieniu bieżących spraw parafjalnych, wygłosił obszerny referat, na temat projektowanej reformy Konstytucji, Ks. prob. Piechociński z Warszawy.

Prelegent przedstawił szczegółowo historję walki o wolność sumienia i o równoprawienie wyznań w Polsce, na tle zarówno historii jak też obecnego położenia politycznego. Polska inteligencja, która kieruje partjami politycznymi, religijnie jest zupełnie obojętna. Mimo to korzy się dotąd pokornie przed Rzymem, którego wpływ na szerokie rzesze ludu ogromnie przecenia. Dyktatura religijna kleru rzymskiego w Polsce ma się jednak ku schyłkowi. Lud powoli się budzi z wiekowego snu duchowego i czemraz krytyczniej ocenia wartość tej nędznej sprawy religijnej którą go po dawnemu karmi i łąta. Choć jeszcze nie wszędzie odruch ten jest świadomy, to jednak wszyscy ci, którzy żyją bezpośrednio wśród mas, czują doskonale, że władza dotychczasowa księdza, nie mówiąc już o miastach, nawet po wsiach odległych i wśród kobiet już się nieodwołalnie skończyła. Trzyma się Rzym w Polsce przeważnie dzięki obojętności religijnej sfer rządzących, które go się tradycyjnie boją, trzyma się dzięki konkordatowi, urzędom stanu cywilnego, ogromnym majątkom i bogactwu ziemi i lasów, dobrej organizacji i t. p., nie zaś przez siłę duchową, bo tę dawno już zatracił.

Znajomość czystej Ewangeliji także coraz bardziej po Polsce się szerzy. Mnoży się stale mimo wielkich trudności ilość zarówno parafji Narodowych, jak też placówek innych wolnych wyznań. Słowo Boże płynie warkim strumieniem. Samo Brytyjskie Towarzystwo biblijne sprzedało u nas w r. ub. 33.220 egz. Pisma św., podczas gdy w latach poprzednich sprzedano 28.950 (1927) i 25.930 (1926). Gdy dodamy do tego inny kolportaż, możemy przyjąć, że od czasów uzyskania niepodległości conajmniej 300.000 egz. Pisma św. znalazło się już w rękach ludu, a to wyda niewątpliwie zbawienne owoce.

Widzimy też, że rośnie potężnie ilość głosów wyborczych i wpływów stronnictw zdecydowanie radykalnych wobec polityki Kościoła rzymskiego, co jest najlepszym dowodem, że Polska powoli targa wiekowe kajdany. Niestety, stosunki polityczne w Państwie są obecnie przejściowo tego rodzaju, że wciąż jeszcze konfesyonal i ambona rzymska uważane są jako języczek u wagi między tymi, którzy stoją na stanowisku władzy pomajomem, a tymi, którzy w „mocnym“ Sejmie widzą po dawnemu przyszłość Polski. Reforma Kon-

stytucji, którą ma załatwić Sejm obecny, dotąd nie obraca się w kierunku potrzebnego rozszerzenia praw wolnościowych obywateli, aby się dobrze czuli w wolnej Ojczyźnie, a głównie w kierunku rozszerzenia władzy, albo Sejmu albo Rządu, nad narodem. O prawach zaś obywateli, a szczególnie o najważniejszym prawie, o poręce rzeczywistej wolności sumienia, od której każda inna wolność się zaczyna, bardzo mało dotychczas się mówi.

Prelegent omawia w tym kierunku oba złożone projekty reformy: klubu B. B., który zachowuje wszystko po staremu, oraz zjednoczonych klubów lewicy, który przeprowadza rozdział Kościoła od Państwa, — i omawia szanse parlamentarne przejścia obu projektów. My, wyznawcy K. N., witamy oczywiście radosnym sercem projekt ostatni, lecz nie łudzimy się, aby te piękne postanowienia udało się łatwo już w obecnym Sejmie przeprowadzić. Czeką nas jeszcze wielka walka o prawo wolności religijnej i należy zmobilizować wszelkie siły ludu, aby naszą Konstytucję w tym kierunku choćby upodobnić do ustaw zasadniczych narodów zachodnich. Walcząc 8 lat w Polsce o prawo dla K. N., mamy dużo w tem praktyki. Musimy pamiętać, że i obecna Konstytucja nie jest najgorsza i ma jedną wadę, że nie weszła wcale w życie. Znane są prześladowania K. N. i innych wolnych wyznań w Polsce. Dlatego powinniśmy przedewszystkiem walczyć o rzecz realną, o zdobycie ustawy wykonawczej do obecnej Konstytucji, o wolności sumienia i legalizacji wolnych wyznań, nad którą obraduje już Sejm. Sprawa ta ma dużo wrogów jawnych i tajnych. Pamiętajmy także o przysłowiu „lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu“.

Apelem do dalszej wytrwałej pracy agitacyjnej w tym kierunku i do poruszenia tych ważnych spraw przez wyborców na zbliżających się zebraniach poselskich klubów B. B. i lewicy demokratycznej, zakończył miły nasz Gość dwugodzinny, sumiennie opracowany odczyt.

Zgromadzeni serdecznie dziękowali Ks. Piechocińskiemu za pouczające wywody i niewątpliwie skorzystają z nich na najbliższych wiecach obywatelskich. Postanowiono nakoniec odnieść się do wszystkich innych parafji Narodowych w Polsce z gorącym apelem, by urządzano teraz właśnie wiece masowe w tej sprawie, nader ważnej dla K. N. i dla przyszłości Polski. Pamiętajmy, że następna reforma Konstytucji będzie dopiero za 25 lat!

J. S.

Rzymski kapłan obrońcą wyzyskiwaczy.

Dziedzice.

Smutną jest dola robotnicza w nowoczesnej fabryce. Chciwy zysków kapitał nie dba o zdrowie, o życie robotnika. Wszak są zawsze dziesiątki tysięcy bezrobotnych, jest z czego luki wypełniać. Pomijając już głodowe nieraz płace, fabryki nie dbają o urządzenia ochronne przy maszynach, zmuszają robotników do obsługi ich w ruchu, wogóle do pracy tak nerwy wyczerpującej, że za to trzeba płacić nieraz ofiarami zdrowia i życia.

W tutejszej walcowni metali zaszedł w nocy z dnia 22 na 23 lutego straszny wydatek. Nieochronione tryby maszyny poszarpały na śmierć 24-letniego robotnika, śp. Leopolda Bartońca, wlokąc jego ciało przez potężne walce, 8 metrów długie.

Dyrekcja fabryki aby zmniejszyć swą winą za niezabezpieczenie maszyn, postanowiła umarłemu sprawić na własny rachunek pogrzeb. Stosunki sanitarne w tej walcowni są bowiem takie, że na 300 robotników czasem 80 ludzi jest chorych; z tego połowa cierpi na gruźlicę wskutek skandalicznych warunków zdrowotnych i nędżnych płac.

Aby uspokoić wściekłych wzburzonych robotników, dyrektor fabryki udał się do tutejszego rzymskiego proboszcza z prośbą o pomoc, jako, że jeden jak i drugi są wierne służki żydowskiego kapitału naszej walcowni. Oto na cmentarzu taką to mowę pogrzebową wygłasza nad trumną przedwcześnie zgasłego robotnika, ten godny kapłan św. rzymskiego Kościoła:

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz — żyjesz, nie wiedząc, kiedy dobry Bóg przywoła cię do siebie, jako uczynił z tobą śp. Leopoldzie Bartońcu. Płacząc nad grobem, zróbcież wszyscy rachunek sumienia, przysięgając Panu nad Pany, że odąd przystępować będziecie do pracy z trzeźwym (sic!) i wypoczętym umysłem i że pilnie, sumiennie obowiązkii swe w fabryce wypełniać będziecie“. (Fabryka, ażeby zmniejszyć swą winę, tłumaczyła się, jakoby ów robotnik przybył do pracy pijany).

„Fabryka — kończył Ksiądz Proboszcz — winy nie ponosi żadnej, czego najlepszym dowodem, że od 40 lat nie zaszedł podobny wypadek. Obserwowałem uważnie

przybyłą w komplecie dyrekcję, która nie szczydziła wydatków, ażeby tak wspaniały prostemu robotnikowi sprawić pogrzeb“ (dosłownie).

Zamiast paru przynajmniej słów pociechy dla pozostałej rodziny—bieniele winnego fabrykanta i podziękowanie mu za suty pogrzeb. Chodzą wieści, że nasz zacny sługa rzymski dostał zań 500 zł. My zaś tutejsi robotnicy jeszcze raz obaczyliśmy, że ubogi Chrystus, cieśla z Nazaretu, pocieszyciel strawionych, wódz uciemiężonych, budowniczy nowego Królestwa Bożego na ziemi, bez panów i bez niewolników, — dawno widać już odszedł z rzymskiego Kościoła i z zimnych serc jego kapłanów, chciwych na grosz, nisko kłaniających się tym, co wielkie mieszkli posiadają. Czekamy z niecierpliwością, kiedy Kościół Narodowy i u nas rozpocznie swą ewangeliczną pracę.

Metalowiec.

Prawda podobna jest Bogu: nie objawia się bezpośrednio, musimy ją odgadywać z jej przejawów.

Z ostatniej chwili:

Dnia 20 marca telegrafował Ks. bp. Hodur do naszego redaktora, Ks. Piechocińskiego, że Ks. bp. Jasiński, jego zastępca, będzie w Polsce już dnia 2 kwietnia b. r.

Program objazdu Ks. bp. Jasińskiego po pojedynczych parafjach w Polsce przed Synodem, zostanie ustalony po przyjeździe Czcigodnego Delegata Biskupa Naczelnego i po porozumieniu się z Radą Synodalną Kościoła. Każda parafia zostanie na czas o terminie uwiadomiona.

Redakcja „Polski Odrodzonej“ w Warszawie.

Nie dość być samemu czytelnikiem „Polski Odrodzonej“,—należy przy każdej sposobności zaznajamiać z nią swoich przyjaciół i znajomych, krzewiąc w ten sposób wielką ideę Kościoła Narodowego.

Administracja „Polski Odrodzonej“ w Warszawie, Skrzynka pocztowa 252. wysyła za poprzedniemi nadesłaniami należności opłatnie po cenach znizonych: **Pismo św. Kompletne**, Stary i Nowy Testament, oprawne zł. 4.50. **Nowy Testament**, wydanie kieszonkowe, 50 gr. i oprawne z Psalmami zł. 1.— **Ewangelje** pojedyncze po 10 groszy. **Jak należy czytać Biblię?** 10 groszy. **Jezus z Nazaretu**. Połączenie 4 Ewangelij, dokładny życiorys i nauki Chrystusa, 290 stronic w płóciennej oprawie, tylko zł. 1.30. **Błogosławiona Instytucja**. (Rzecz o szkołach niedzielnych dla młodzieży) 30 groszy. **Ks. Kotuli Metodyka pracy w szkółce niedzielnej**. zł. 1.30. **Katechizm biblijny** prawd wiary św., w Piśmie św. zawartych. Nieoceniony podręcznik cytatów Pisma św., zł. 1.20. Doskonałe kazanie Ks. Kulisza: „**Królewskie Wesele**“ 60 gr. **Duchowieństwo a lud**. (Dlaczego musimy unieważnić konkordat?), pełna treści broszura Prof. Lewińskiego, 50 gr. **Państwo a Kościół czyli Konkordat Polski z Rzymem**, książeczka aktualna pośła Czapińskiego, zł. 1.— **Od Królestwa Bożego do Monarchji uniwersalnej**. Historyczny szkic dziejów papieństwa T. Grudy, zł. 2.— **Portret Ks. bpa. Franciszka Hodura**, Pierwszego Biskupa Kościoła Narodowego, piękne zdjęcie fotograficzne na kartonie, wielkości 25×20 cm. cena z przesyłką zł. 1.50.

WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW,

którzy jeszcze nie uiścili przedpłaty za r. 1929.

PROSIMY

o przekazanie należności. Pamiętajmy, że „Polska Odrodzona“ istnieje o własnych ubogich siłach.

**KALENDARZYK BIBLIJNY.
KWIECIEŃ 1929 r.**

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty i nad nim się zastanowić).

1. P. Słowo Boga naszego trwa na wieki	Izajasz 40 : 8.
2. W. O Pani! słowo Twoje trwa na wieki na niebie	Psalm 119 : 89.
3. Ś. Rada Pańska trwa na wieki	Psalm 33 : 11.
4. C. Myśli serca Jego od narodu do narodu	Psalm 33 : 11.
5. P. Boś nade wszystko uwielbił imię Twoje przez wyroki Twoje	Psalm 138 : 2.
6. S. Słowo Boże żywe i trwające na wieki	1 Piotra 1 : 23.
7. N. Badajcie Pisma.. one są, które świadczą o Mnie	Jan 5 : 39.
8. P. Wszelkie Pismo od Boga jest natchnione	2 do Tymot. 3 : 16.
9. W. Spełnił słowa Swoje, które mówił	Daniel 9 : 12.
10. Ś. Słowo Moje; nie wróci się do Mnie próżno	Izajasz 55 : 11..
11. C. Aż! On rzecze, a nie uczyni, — wymówi, a nie wypełni?	4 Mojż. 23 : 19
12. P. Abyście wiedzieli, iż się prawdziwie spełnią słowa Moje	Jeremiasz 44 : 29.
13. S. Oznajmięć to, co jest wyrażono w Piśmie	Daniel 10 : 21.
14. N. Niosąc wszystko słowem mocy Swojej	Do Żydów 1 : 3.
15. P. Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę	Psalm 19 : 8.

CENA ZNIŻONA!

CENA ZNIŻONA!

Chrześcijański Kalendarz biblijny

na rok 1929.

Zawiera na każdy dzień roku piękne rozmyślenia z Pisma św., opowiadania i wiersze religijne. Książka ta godna polecenia dla wszystkich szukających Słowa Bożego, powinna znajdować się w każdym domu chrześcijańskim. Cena obecnie tylko zł. 1.— z przysytką zł. 1.50 — Zamówienia przyjmuje Administracja „Polski Odrodzonej“, Warszawa, Skrzynka pocztowa 252.

Nowe Wydanie!

Nowe Wydanie!

Ustawa zasadnicza czyli Konstytucja Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła

(Uchwalona na Synodzie w Warszawie, dnia 28 czerwca 1928.)

T R E Ś Ć: Zasady ogólne. Wyznanie wiary i zasady religijne K. N. Władze Kościoła. Członkowie i organizacja Kościoła. Synod Kościoła. Rada synodalna Kościoła. Biskup i Księża. Parafia i jej Zarząd. Okręg kościelny. Fundusze K. N. Inne instytucje kościelne. Postanowienie końcowe. Dodatek: Władze naczelne Kościoła. Wykaz księży w Polsce. — Broszura wielce na czasie, 48 stron, o ogromnej wartości propagandowej i organizacyjnej, niezbędna dla każdego wyznawcy K. N. w Polsce.

CENA Z PRZESYŁKĄ TYLKO 50 GROSZY!

25 egz. franko zł. 10.— 50 egz. franko zł. 20.—

WYSYŁA, za poprzedniemi nadestaniem gotówki,
ADMINISTRACJA „POLSKI ODRODZONEJ“ w WARSZAWIE,
Skrzynka pocztowa 252.

Pokwitowania: Prenumeratę zagraniczną uścili: Ks. bp. Bończak dol. 4.— Ks. Przyjemski dol. 10.— i ob. ob. Balin dol. 2— Boroń dol. 2.— Lis dol. 2.— Rozkuszka dol. 1.— Na Seminarjum K. N. w Krakowie złożył ob. Balin dol. 1.—

Na fundusz prasowy: Ob. ob. Nikodem zł. 5.— Kiełpiński zł. 1.— Kempka zł. 2.— oraz po 50 gr. ob. ob. Bomba, Jasiński, Kaźmierczak, Kuberski, Pietrak, Przybysz, Rękasik, Sawicki i Sołtysiak. — Ks. bp. Grochowski złożył w grudniu z. r. nie zł. 48.20 lecz saldo zł. 128.20 (patrz № 24, P.O.)

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“